

VII. Praca i ludzkie działania, objęte misterium Chrystusa

Ukryte życie Jezusa w Nazarecie uświadamia nam, że praca i zwykłe obowiązki mają głęboki Boży wymiar: mogą być drogą powołania i zjednoczenia z Bogiem, a także naśladowania całego życia Pana. Różnorodne okoliczności, w jakich toczy się zwykłe życie i codzienna praca, nadają temu powołaniu prawdziwie uniwersalny wymiar: sprawiają, że jest ono dostępne dla ogromnej większości mężczyzn i kobiet wszystkich czasów.

20-11-2025

Każda teologia pracy powinna wychodzić od prostego, ale pełnego konsekwencji faktu historycznego: Jezus z Nazaretu, Słowo, które stało się ciałem, pracował. Tak jak temat pracy ludzkiej nie zawsze był obecny w refleksji teologicznej na przestrzeni wieków, tak samo praca Syna Bożego na ziemi, ogólnie rzecz biorąc, nie zajmowała centralnego miejsca w różnych duchowościach proponowanych przez chrześcijańskie nauczanie.

Bezpośrednia i wyrazista forma nauk Jezusa przekazywanych podczas Jego życia publicznego – przypowieści, przemowy, cuda, przykład – logicznie rzecz biorąc, spotkała się z większym zainteresowaniem niż lata Jego zwykłego życia: około trzydzieści, z których, jak można przypuszczać, co

najmniej piętnaście poświęcił pracy fizycznej. W katechezie, przedstawieniach artystycznych, dziełach teologicznych, komentarzach patrystycznych i duchowych trzy lata życia publicznego – zakończone paschalną tajemnicą Jego śmierci i zmartwychwstania – zrozumiale wyróżniają się na tle reszty Jego ziemskiego życia.

Z tego powodu tradycja Kościoła często odnosiła się do długich lat spędzonych w Nazarecie, nazywając je życiem ukrytym: ukrytym, ponieważ przebiegało z dala od centrum uwagi, zanurzone w codziennym życiu, podobnym do życia wielu innych młodych ludzi z jego miejscowości i okolic.

Świadectwo Ewangelii jest w tej kwestii jasne: „Wielu z tych, którzy Go słuchali, mówiło z podziwem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda

dzieją się przez Jego ręce! 3 Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?” I powątpiewali o Nim» (Mk 6, 2-3).

Greckie słowo *tékton*, którym ewangelie określają pracę Jezusa – znanego jako „rzemieślnik” lub „syn cieśli” (por. Mk 6,3; Mt 13,55) – obejmuje szereg umiejętności manualnych na pewnym poziomie. Przetłumaczone w łacińskiej Wulgacie jako *faber*, natychmiast przywodziło na myśl pracę kowala lub stolarza, zawód osoby umiejętnie posługującej się żelazem i drewnem. W rzeczywistości termin ten ma szersze znaczenie: odnosi się do rzemieślnika pracującego z różnymi materiałami i obejmuje również działalność rzeźbiarza. Pochodzi on od tego samego rdzenia, co termin „technika”, tak znaczący we współczesnym życiu.

W swoim *Dialogu z Tryfonem* Święty Justyn zauważa, że „będąc wśród ludzi, Jezus wykonywał prace stolarskie, takie jak produkcja pługów i jarzm, ucząc w ten sposób znaczenia sprawiedliwości i konieczności pracowitego życia” (LXXXVIII, 8). Była to bez wątpienia praca zarobkowa, co odpowiadało sytuacji życiowej Józefa, męża Maryi oraz zwyczajowej praktyce osób, które nie posiadając bogactw ani majątku, zarabiały na chleb pracą własnych rąk. Tak właśnie postępował Jezus: najpierw jako nastolatek i praktykant w warsztacie Józefa, a następnie jako dorosły mężczyzna, powołany do utrzymania siebie i swojej rodziny.

Chociaż były to lata życia w ukryciu, nie oznacza to, że wpływ jego pracy ograniczał się do domu w Nazarecie. Można założyć, że jego działalność rzemieślnicza przyczyniła się do poprawy warunków życia jego

sąsiadów, naprawiając ich narzędzia pracy lub wytwarzając przedmioty przydatne w ich domach – meble, naczynia i inne przedmioty codziennego użytku. W ten sposób praca Jezusa w warsztacie miała głęboki wymiar służby, który później, gdy rozpoczął swoje publiczne życie, przejawiał się w inny sposób.

Po okresie pracy jako stolarz, w krótkim czasie, w którym przemierzał drogi Galilei i Judei jako wędrowny rabin, pracował jako nauczyciel i lekarz: nauczał, głosił kazania, leczył. «I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu» (Mt 4,23). Znaczące jest to, że te trzy czasowniki – nauczać, głosić, leczyć – są najczęściej występującymi w Ewangeliach w odniesieniu do Jego działalności. Niektóre komentarze przekazane przez Tradycję

przedstawiają dość żywo obraz Jezusa jako lekarza. Nauczanie i leczenie u Syna Maryi ujawniają typowe cechy ludzkiej pracy. Jezus prowadzi intensywne życie, doświadcza zmęczenia, potrzebuje snu, jest spragniony i głodny (por. Mt 14,13-14; Mk 1,32-35; 3,20; 4,38; 6,31; J 4,6).

Odkrycie, które należy ogłosić światu

Jeśli Słowo, które stało się ciałem, przyjęło doskonałą i pełną naturę ludzką (por. Leon Wielki, List do Flawiana, DH nr 293), nie powinno dziwić, że każda droga chrześcijańska, której celem jest utożsamienie się z Jezusem Chrystusem i odwzorowanie Jego życia w życiu Jego uczniów, musi na pewnym poziomie obejmować ludzkie doświadczenie pracy. Nie mogłoby być inaczej. Praca stanowi część pierwotnego powołania

każdego człowieka, a doskonałe człowieczeństwo Słowa Wcielonego z konieczności obejmuje również ten wymiar.

Jednak przynajmniej w ciągu drugiego tysiąclecia ery chrześcijańskiej propozycja naśladowania Chrystusa [*sequela Christi*], która skupiałaby się na tym konkretnym aspekcie Jego życia – Jego pracy – była stosunkowo rzadka. Dlatego też w najnowszej historii Kościoła niezwykle interesujący jest fakt, że w 1928 r. Święty Josemaría poczuł wezwanie Boże do założenia organizacji, której członkowie mieliby naśladować pracę Jezusa, promując w szczególny sposób znaczenie naśladowania działalności, którą wykonywał On przez lata swojego zwykłego życia:

„W roku 1928 zrozumiałem jasno, że Bóg pragnie, aby chrześcijanie brali przykład z całego życia Pana Jezusa.

Zrozumiałem zwłaszcza Jego życie ukryte, Jego zwyczajną pracę pośród ludzi: Pan chce, aby w tych latach życia w milczeniu, życia pozbawionego blasku wiele dusz odnalazło swoją drogę. [...] Marzę - i to marzenie się spełniło - o mnóstwie dzieci Bożych uświęcających się w swoim życiu zwyczajnych obywateli, dzielących pragnienia, zapał i wysiłki innych ludzi. Chciałbym wykrzyczeć im tę Bożą prawdę: trwacie pośród świata nie dlatego, że Bóg o was zapomniał, nie dlatego, że Pan was nie powołał. Zaprasza was, abyście dalej zajmowali się działaniami i troskami tej ziemi, ponieważ ukazał wam, że wasze ludzkie powołanie, wasz zawód, wasze zdolności nie tylko nie są obce Jego Boskim planom, ale On sam je uświęcił jako ofiarę najmiłszą Ojcu” (*To Chrystus przechodzi*, 20).

Dwie perspektywy, związane z tą intuicją, pojawiają się wielokrotnie w nauczaniu Świętego Josemarii.

Po pierwsze, zwykłe życie – właśnie dlatego, że zostało obrane przez Jezusa Chrystusa – nie tylko staje się święte, ale może uświęcić tego, kto je prowadzi. Jest miejscem spotkania z Bogiem, modlitwy i służby innym, praktykowania cnót; krótko mówiąc, miejscem świętości. Nie jest to życie drugorzędne lub mało znaczące, właściwe dla tych, którzy nie otrzymali szczególnego powołania. Zwykłe życie, twierdzi założyciel Opus Dei, jest obszarem, w którym każdy może usłyszeć Boże wezwanie do świętości, ponieważ takie właśnie było życie wcielone na ziemi przez Syna Bożego. Ponieważ wszystko, co ludzkie, z wyjątkiem grzechu, zostało przyjęte przez Słowo, które stało się ciałem, wszystkie ziemskie rzeczywistości, uszlachetnione pracą

człowieka, mogą nas upodabniać do Chrystusa.

Po drugie, różnorodne okoliczności, w których toczy się codzienne życie i praca, nadają temu powołaniu prawdziwie uniwersalny wymiar: sprawiają, że jest ono dostępne dla ogromnej większości mężczyzn i kobiet wszystkich czasów.

We wczesnych pismach Świętego Josemarii wszystko to ma charakter odkrycia, którym pragnie się dzielić z entuzjazmem: nowe światło znajdujące się w samym sercu doświadczenia duchowego, które przeżył 2 października 1928 r. (por. List 3, nr 92; List 16, nr 3). To, co w Ewangelii wydawało się być wyciszone, niespodziewanie odzyskuje głos: cisza zwykłego życia staje się tak wymowna, jak publiczne głoszenie Królestwa.

„Całe życie naszego Pana napawa mnie miłością. Szczególnie jednak

ujmuje mnie trzydzieści lat Jego życia, ukrytego w Betlejem, Egipcie i w Nazarecie. Ten długi czas, o którym Ewangelia zaledwie wzmiankuje, komuś patrzącemu na to powierzchownie mógłby się wydawać pozbawionym znaczenia. A jednak zawsze uważałem, że to milczenie o życiu Nauczyciela jest bardzo wymowne i zawiera w sobie wspaniałą naukę dla chrześcijan. Były to intensywne lata pracy i modlitwy. Podczas tych lat Jezus Chrystus prowadził zwyczajne życie — można powiedzieć: życie takie jak nasze — ludzkie i Boże zarazem. Także tam, w owym prostym i nieznanym warsztacie rzemieślniczym, Jezus wykonywał wszystko doskonale, jak później postępował na oczach tłumów” (*Przyjaciele Boga*, 56).

Obecność pracy w centrum misji Opus Dei w Kościele wynika zatem z głęboko chrystologicznej logiki. W

gruncie rzeczy to właśnie
zjednoczenie z Chrystusem poprzez
pracę sprawia, że staje się ona osią,
wokół której obracają się zarówno
cnoty prowadzące do świętości, jak i
działalność apostolska i
ewangelizacyjna, która kieruje
wszystkie ludzkie działania ku Bogu
(por. List 31, nr 10).

Obecność pracy w centrum misji
Opus Dei w Kościele wynika zatem z
głęboko chrystologicznej logiki. W
gruncie rzeczy to właśnie
zjednoczenie z Chrystusem poprzez
pracę sprawia, że staje się ona osią,
wokół której obracają się zarówno
cnoty prowadzące do świętości, jak i
działalność apostolska i
ewangelizacyjna, która kieruje
wszystkie ludzkie działania ku Bogu
(por. List 31, nr 10).

Uświęcanie pracy i utożsamienie się
z Jezusem Chrystusem są dla
Świętego Josemarii dwoma

wzajemnie się uzupełniającymi programami, częściami tego samego przesłania, które czuje się powołany głosić (por. List 14, nr 12).

Przywołując obraz Świętego Augustyna o różnych kwiatach, które przyczyniają się do piękna jedyne go ogrodu Kościoła (por. *Dyskurs CCCIV*, 3,2), jeśli inne drogi uświęcenia podkreślały na przestrzeni czasu różne wymiary naśladowania Chrystusa, powołanie do Opus Dei jawi się jako wezwanie do naśladowania Jego doskonałego człowieczeństwa – w szczególności Jego życia zawodowego – poprzez które dochodzi się do uznania i adoracji Jego boskości.

„Ci, którzy pragną przeżyć swą wiarę w doskonałości i praktykować apostołstwo zgodnie z duchem Opus Dei, winni uświęcać się w swoim zawodzie i uświęcać nim innych. Żyjąc w ten sposób, nie różniąc się tym samym od innych obywateli

podobnych im, pracujących z nimi, czynią wysiłki by utożsamić się z Chrystusem, naśladować Jego trzydzieści lat pracy w nazaretańskim warsztacie” (*Rozmowy z Prałatem Escriva*, nr 70).

Najgłębszym powodem, dla którego chrześcijanie kochają świat, pracę i ludzkie działania, jest to, że sam Bóg je pokochał i przeznaczył dla swojego Syna. Od zawsze są one obecne w Bożym planie dotyczącym świata i historii (por. *To Chrystus przechodzi*, 112).

Ponowne nawiązanie kontaktu z wczesnym chrześcijaństwem

Analizując uważnie przesłanie, którego Święty Josemaría jest nosicielem, zauważamy, że odkrycie, o którym mówimy, nie przypomina tego, co miało miejsce w innych podobnych momentach historii chrześcijaństwa. W ciągu tych dwóch

tysiącleci wielokrotnie zdarzało się, że jakiś aspekt życia chrześcijańskiego, po okresie zapomnienia, ponownie zyskał na znaczeniu. Na przykład Święty Franciszek z Asyżu przypomniał chrześcijanom o znaczeniu ewangelicznej ubóstwa i oderwania się od dóbr materialnych w czasach, gdy wielu ochrzczonych – również wśród członków Kościoła – zdawało się o tym zapominać. Święty Karol Boromeusz wzywał księży do życia w integralności i całkowitego oddania się swojej posłudze po okresie renesansowego rozluźnienia obyczajów. A Święta Teresa z Kalkuty, w epoce zdominowanej przez indywidualizm, pokazała wszystkim chrześcijanom, że miłosierdzie i troska o bliźniego nie znają granic religii, języka czy rasy, ponieważ czułość Jezusa Chrystusa obejmuje również niewierzących, nie wymagając od nich niczego w zamian. Podstawowe cechy życia

chrześcijańskiego, które kiedyś były powszechnie rozumiane i praktykowane, dzięki nauczaniu tych świętych zostały przywrócone, aby ponownie z energią je propagować.

W przypadku Świętego Josemarii zaproszenie do poszukiwania jedności z Bogiem poprzez zwykłe życie i codzienną pracę – właśnie dlatego, że jest to życie obrane przez Słowo Wcielone – wynika z innej logiki. To, co zaczyna głosić w latach trzydziestych ubiegłego wieku, nie polega tyle na przywróceniu konkretnego aspektu życia chrześcijańskiego, ile na wskazaniu prawdziwej zmiany perspektywy, która wpływa na jego historyczne rozumienie i sposób wyjaśniania.

Zgodnie z jego nauczaniem powołanie do świętości i pełnej jedności z Bogiem otrzymuje się i realizuje, pozostając w świecie, naśladując Jezusa w swoim

codziennym życiu i codziennej pracy. Propozycja ta nie polega na przywróceniu tymczasowo zapomnianego wymiaru, ale na ponownym *nawiązaniu* do życia pierwszych chrześcijan. W tamtych czasach ci, którzy głosili Ewangelię i dawali jej świadectwo poprzez świętość swojego codziennego życia, byli zazwyczaj zwykłymi chrześcijanami żyjącymi wśród swoich bliźnich: świeckimi mężczyznami i kobietami bez szczególnych stanowisk ani posług w społeczności kościelnej. Wszyscy oni starali się naśladować życie Jezusa w swoim własnym życiu: w rodzinie, w pracy, w pełnieniu obywatelskich obowiązków, zarówno na wsi, jak i w mieście, w różnych okolicznościach, które kształtowały życie wiernych ochrzczonych w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej (por. 1 P 2, 11-17).

Analizując pisma Świętego Josemarii, można zauważyć, że odniesienia do życia pierwszych chrześcijan stale towarzyszą pierwszym wyjaśnieniom dotyczącym cech, jakie powinna posiadać nowa fundacja (por. *Droga*, 925, 971; List 6, nr 36). Wyraził to również w 1967 r. w wywiadzie udzielonym magazynowi *Time*:

„Jeśli chce się szukać jakiegoś porównania, najłatwiejszym sposobem zrozumienia Opus Dei jest wspomnienie pierwszych chrześcijan; swe chrześcijańskie powołanie przeżywali dogłębnie; doskonałości, do której zostali wezwani przez prosty i wzniosły fakt Chrztu Świętego szukali z całą determinacją. Zewnętrznie nie odróżniali się od pozostałych obywateli. Członkowie Opus Dei to zwykli ludzie; spełniają zwykłe zajęcia, żyją w świecie zgodnie z tym, kim są: obywatelami-chrześcijanami,

którzy z poczuciem obowiązku pragną odpowiedzieć na wymogi swojej wiary” (*Rozmowy...*, 24).

Nowa perspektywa głoszona przez założyciela Opus Dei – którą sam opisuje jako starą jak Ewangelia i nową jak Ewangelia (por. List 24, nr 1) – od razu ukazuje się jako bogata w implikacje dla życia duchowego wierzących w Jezusa Chrystusa. Właśnie dlatego, że zostały obrane przez Słowo Wcielone, praca i zwykłe życie mają Bożą wartość, pozostając w pełni ludzkimi. Im bardziej jesteśmy w świecie, tym bardziej możemy być w Bogu. Aby stać się Bożymi, trzeba nauczyć się być głęboko ludzkimi. Stąd zaproszenie do odkrywania tego, co Boże w najzwyklejszych okolicznościach życia.

Inni współcześni Świętemu Josemarii autorzy – lub nieco późniejsi – również rozważali kwestię

przywrócenia teologii rzeczywistości ziemskiej oraz odpowiedzialności świeckich za misję Kościoła.

Niektórzy ponownie podkreślali świętość świata i Bożą wartość materii. Jednak troska duszpasterska Świętego Josemarii i jego głębokie przywiązanie do ukrytego życia Jezusa pozwoliły mu dostrzec konkretną drogę życia duchowego, w stylu chrześcijańskim, który należało promować i urzeczywistniać, w *programie* identyfikacji z Jezusem Chrystusem. Jego punktem wyjścia nie była teologiczna pozycja, której należało bronić, ale misja do wypełnienia i fundament do zapewnienia, aby misja ta trwała w czasie.

„Jezus, wzrastając i żyjąc jak jeden z nas, objawia nam, że ludzka egzystencja, codzienne, zwykłe ludzkie zajęcia mają Boski sens. Choćbyśmy rozważali już te prawdy wiele razy, zawsze powinno ogarniać

nas zdumienie na myśl o trzydziestu latach spędzonych w ukryciu, stanowiących większą część pobytu Jezusa wśród Jego braci, ludzi. Lata okryte cieniem, ale dla nas jasne jak światło słońca. A raczej jak blask oświetlający nasze dni i nadający im prawdziwe znaczenie, gdyż jesteśmy zwykłymi chrześcijanami, prowadzącymi zwyczajne życie, podobne do życia tylu milionów ludzi w najróżniejszych zakątkach świata” (*To Chrystus przechodzi*, 14).

To, co inni autorzy określają jako aspekty teologii chrześcijańskiej, które należy przywrócić lub ponownie docenić, dla Świętego Josemarii stanowiło autentyczny program życia, urzeczywistniony przez mężczyzn i kobiety, którzy podążają za jego naukami. W ten sposób oferuje on Kościołowi jasną orientację we współczesnym świecie, wyprzedzając częściowo niektóre konkluzje II Soboru Watykańskiego.

Założyciel Opus Dei jest przekonany, że tajemnica Wcielenia ostatecznie podniosła godność pracy i rzeczywistości ziemskiej, umożliwiając niezliczonym ludziom odkrycie Boga tam, gdzie wcześniej go nie szukali:

„Jesteśmy zwykłymi chrześcijanami; pracujemy w różnych zawodach; cała nasza działalność przebiega w najzwyklejszy sposób; wszystko rozwija się w przewidywalnym rytmie. Dni wydają się jednakowe, nawet monotonne... Ale jednak ten plan, na pozór zwyczajny, posiada Boską wartość, jest czymś, co interesuje Boga, ponieważ Chrystus chce się wcielić w naszych zajęciach, ożywiać od wewnątrz nawet najskromniejsze czynności. (...)
Chrystusa obchodzi ta praca, którą musimy wykonywać - raz i tysiąc razy - w biurze, w fabryce, w warsztacie, w szkole, w polu, pracując fizycznie czy

umysłowo” (*To Chrystus przechodzi*, 174).

Przebóstwienie – pojęcie używane przez Ojców Kościoła greckiej tradycji na określenie udziału wierzącego, dzięki łasce, w samym życiu Boga – nabiera u Świętego Josemarii nowego wymiaru: nie ogranicza się już tylko do duszy, ale rozciąga się również na uczynki i całe życie chrześcijanina. To, co pneumatologiczna perspektywa Ojców Kościoła podkreślała w zakresie życia łaski i działania Ducha Świętego, chrystocentryczna wizja Świętego Josemarii rozszerza na pracę ludzką i wszystko, co z niej wynika i co dzięki niej powstaje: „Nie należy zapominać, że praca po ludzku godna, szlachetna i uczciwa może — i powinna! — zostać wyniesiona do porządku nadprzyrodzonego i stać się zajęciem Bożym” (*Kuźnia*. 687).

Impulsem, który ożywia założyciela Opus Dei, nie jest jedynie uzasadnione pragnienie ponownej oceny, w historii Kościoła lub w refleksji teologicznej, istotnych elementów chrześcijańskiego przesłania, które były zagrożone zaniedbaniem, ani też tylko chęć potwierdzenia głębokich implikacji tajemnicy Wcielenia, aby ponownie oświeciły życie chrześcijan. Jest on świadomy powierzonej mu misji: podążać za natchnieniami Ducha Świętego, aby oświecać życie niezliczonych mężczyzn i kobiet, głosząc im, że „otworzyły się Boże drogi na ziemi” (por. *To Chrystus przechodzi*, 21; *Przyjaciele Boga*, 314). Taka jest misja Opus Dei, która rozpala w duszy jego założyciela płomień nieustannej modlitwy:

„Panie, udziel nam swej łaski.
Otwórz nam drzwi warsztatu w Nazarecie, byśmy nauczyli się kontemplować Ciebie oraz Twoją

Matkę, Najświętszą Maryję Pannę i
świętego Józefa — którego tak bardzo
kocham i czczę — jak we troje
jesteście oddani świętej pracy.
Wzruszą się nasze biedne serca,
będziemy Cię szukać i spotkamy Cię
w codziennej pracy, którą zgodnie z
Twoim pragnieniem mamy
przemienić w dzieło Boże, dzieło
Miłości” (*Przyjaciele Boga*, 72).

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/vii-praca-i-ludzkie-dzialania-
objete-misterium-chrystusa/](https://opusdei.org/pl-pl/article/vii-praca-i-ludzkie-dzialania-objete-misterium-chrystusa/)
(21-11-2025)